

GAZETA LWOWSKA.

W poniedziałek

N^or. 79.

4. lipca 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa dnia 4. lipca. —

Wykaz osób zapadłych i zmarłych we Lwowie na zaraźliwą chorobę cholera morbus, od czasu jej wybuchnienia, aż po dzień 1. lipca r. b. wieczór:

	zachoro- wało:	wyzdro- wiało:	umar- ło:
w miesiącu . . .	465	120	191
na przedm. 1. części:	329	64	162
— 2. —	1061	296	465
— 3. —	951	283	537
— 4. —	279	36	153
w szpitalu wojskow:	263	92	116
ogółem . . .	3348	891	1624

	Dzisiaj zachorowało:		z tych dzisiaj:		pozostało wkurac:
	Chrześć:	Zydów:	wyzdr:	umar:	
w miesiącu . . .	7	12	4	4	165
na przedm. 1. częś:	17	—	2	11	107
— 2. —	23	13	21	24	291
— 3. —	8	14	7	13	133
— 4. —	8	—	2	4	92
w szpitalu wojsk:	17	—	—	5	67
ogółem . . .	80	39	36	61	855

Zatem przez cały czas panującej cholery aż do dnia 2. lipca:

	zachoro- wało:	wyzdro- wiało:	umar- ło:
w miesiącu . . .	484	124	195
na przedm. 1. części:	346	66	173
— 2. —	1097	317	489
— 3. —	973	290	550
— 4. —	287	38	157
w szpitalu wojskow:	280	92	121
ogółem . . .	3467	927	1685

We Lwowie dnia 2. lipca 1831. wieczór.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 18. czerwca. —

Dnia wczorajszego, komisyyje sejmowe wniosły pod rozwałgę izby poselskiej przerobiony

przez, nie projekt do prawa, stanowiącego sposób wynagrodzenia właścicieli, którym produkta na żyźwienie wojska w rekwizycyją zajęte będą.

Następnie radzca stanu Plichta wniósł pod rozwałgę izby cofnięty już raz przez rząd projekt do prawa, upoważniającego na ten jeden raz dyrekcyją główną towarzystwa ziemskiego kredytowego do przyjmowania wszelkich składek i uiszczania wypłat za wylosowane listy zastawne i kupony, w biletach kassowych i bankowych, oraz w złocie.

Usprawiedliwił przede wszystkim potrzebę wniesionego projektu, niedostatkiem monety srebrnej, okazującym się w kraju, i stawiającym prywatnych dłużników towarzystwa kredytowego w niemożności uiszczania się w srebrze z przypadających od nich należytości; dowodził nakoniec, że projekt ten ani sprawiedliwości nie obraża, ani kredytu listów zastawnych nie osłabia. Na dowód, że projekt nie obraża sprawiedliwości, przywiódł radzca stanu Plichta: że kiedy okazuje się widocznie niemożność uiszczania wypłat w srebrze, wypłaty te, tém chętniej, powinny być przyjmowane w papierach, które w całym kraju kurs zupełny mają.

Co do kredytu nakoniec twierdził radzca stanu Plichta, że tenże wtedy tylko mógłby być zachwianym, gdyby listy zastawne inniej pewną, jak jest, miały rękojmią, i gdyby procenta od nich wcale płaconemi nie były.

Posłowie Niemojowski, Tymowski, Cissowski, Zwierkowski i inni, a w ogólności wszyscy członkowie izby należącej do jednej z władz nad całością instytucy kredytowej czuwających, mówili przeciw projektowi, uważając go za szkodliwy kredytowi tejże instytucy, a nawet kredytowi biletów kassowych; nadto poseł Cissowski starał się dowieść, że środek projektowany stanie się niepotrzebnym, skoro towarzystwo mieć sobie będzie zwrócone fundusze własne, w banku i w skarbie pozostające.

Minister prychodów i skarbu zaprzeczwał temu twierdzeniu i dodał: iż rząd najmocniej przekonany jest, że środek, który proponuje, może jedynie przyżyć się do utrzymania ważnych dla nas instytucy tak banku, jak i towarzystwa kredytowego.

)

Po dość obszernej dyskusji, wniesiony projekt większością głosów 41 przeciw 22, przyjęty został.

— Z tamtąd d. 19. czerwca. —

Dnia wczorajszego izba senatorska zamieniła w uchwały sejmowe dwa projekta do praw, przyjęte na dniu poprzedzających przez izbę poselską, niemniej projekt do prawa, stanowiącego komplet zmniejszony obu izb do dnia 15. lipca r. b., który na dniu wczorajszym także poprzednio przeszedł przez izbę poselską.

Izba poselska na dniu wczorajszym trudniła się rozbiorem projektu do prawa, w skutku wniosku posła Swirskiego przez komisję podanego, mającego na celu chwilowe zmniejszenie kompletu izb obu, dla dozwolenia członkom tak senatu jako i izby poselskiej oddalenia się do domu w celu ułatwienia własnych interesów.

Projekt ten, wogólności bez opozycji przyjęty, rozbiegany był jedynie w szczegółach, w skutku czego jednomyślnie postanowionem zostało, że aż do dnia 15. lipca r. b. obrady sejmku odbywać się mają w izbach połączonych i w zmniejszonym komplecie stosownie do uchwały sejmowej z dnia 26. lutego r. b., niemniej, że celem tychże obrad ma być jedynie uchwalenie funduszu na zaopatrzenie potrzeb skarbu na rok bieżący, oraz ostateczne wyrzeczenie względem dotychczasowej sprzedaży lub wieczystego wdzierżawienia dóbr narodowych.

W końcu posiedzenia przedstawione były izbie niektóre wnioski; ważniejsze z nich odesłane zostały bądź do komisji, bądź do rządu, wniosek atoli posła Gliszczynskiego, względem utworzenia biletów kassowych jednozłotowych za trzy miliony, w zamian za bilety kassowe większej wartości na podobną kwotę wystawione, jako mogący zaszkodzić kredytowi biletów kassowych w oczach osób mniej świadomych rzeczy, całkowicie odsunięty został.

— Z tamtąd d. 21. czerwca. —

Przy rozpoczęciu posiedzenia izb połączonych na dniu wczorajszym, poseł Rembowski zdawał im w imieniu komisji sprawę w przedmiocie wniosku posła Niemojowskiego i Tymowskiego względem zapelnienia miejsc w izbie poselskiej wakujących.

Wniesiony był następnie pod rozagę izb, przez radcę stanu Brodzkiego, projekt do prawa stanowiącego, że z powodu nagłych potrzeb kraju, mają być zajęte na potrzeby onegoż, wszelkie zbywające od służby kościelnej srebra, z czasem, z funduszu skarbowego kościołom, od których zostały wzięte, sprawionemi na nowo być mające.

Projekt wniesiony rozbiegany był w szczególności. Ważniejsze zmiany, jakie w nim w skutku dyskusji zaszyły, były: że oprócz srebra, postanowiła izba, na wniosek posła Niemojowskiego, zająć także na użytek publiczny złota kościelne do postug religijnych mniej potrzebne, rozciągnęła przepis prawa do wszystkich wyznań, i poleciła rządowi narodowemu wydanie, w wykonaniu pomienionego prawa, stosownych instrukcyj.

Obszerna toczyła się jeszcze dyskusja nad tem, czyli obligacje skarbowe, mające być wydane kościołom za ich złoto i srebro, mają im przynieść pewny procent, lub nie? Posłowie Swidziński i Zwierkowski najmocniej przemawiali za potrzebą naznaczenia pewnego procentu wychodząc z zasady: że gdzie zachodzi pożyczka, tam musi być także zapewniony od niej pewny procent dla tego, kto ją udziela.

Całkowity projekt większością głosów 29 przeciwko 22 przyjęty i w uchwałę sejmową zamieniony został.

W końcu posiedzenia, w zastępstwie senatu, który się w znaczniejszej części rozjechał, i w myśl uchwały sejmowej względem zmniejszonego kompletu na dzień 18. t. m. zapadłej, wybraną została deputacja, złożona z senatora kasztelana hr. Małachowskiego i Olizara, w celu rozpoznania aktu wyboru reprezentanta na sejm z powiatu łuckiego.

Rosyjanie znowu opuścili Wyszogrod i Płock, słychać, iż się zgromadzają koło Dobrzyńa w celu przejścia Wisły.

Po opuszczeniu Siedlec przez oddziały wojsk naszych, weszły tam znowu w dniu onegdajszym pikiety rosyjskie.

Podług osób przybyłych z okolic Żelechowa, hak armat w dniu 19tym t. m. pochodził od brygady generała Turno, który odpart za Wieprz przednią straż korpusu Rüdigera.

Podług doniesień z Kozienic miała d. 21. z. m. zajść potyczka między tym korpusem a generałem Romarino, pomiędzy Okrzą a Łysobkami, w której Rosyjanie mieli stracić 1000 jeńców i 8 armat. Wiadomość ta pochodzi od włościan, którzy powracali z odstawy furazhu. — Urzędowej nie ma wiadomości.

Podług urzędowych wiadomości, które właśnie z Warszawy odbieramy, generał Gietgud zdobywszy dnia 29. maja Rajgrad, ścigał nieprzyjaciela aż do mostu pod Kownem i z korpusem swoim przeszedł dnia 6. czerwca Niemen pod Gietgudyszkami niższemi. — Generał Chłapowski prze-

szedł dnia 31. maja pod Mostami Niemen i obrócił swój pochód do Lidy.

List z Augustowskiego odebrany donosi: że wojsko polskie i powstańcy żmudzko-litewscy dnia 9. b. m. weszli do Kowna, z kąd Rosyjanie po znacznej stracie cofnęli się do Wilna; wojska połączone polskie pośpieszyły za nieprzyjacielem i dnia 23go czerwca Wilno zostało oswobodzone.

(Urzędowe raporta umieścimy w przyszłym numerze gazety.)

Rosyja.

— Z Petersburga d. 5. (17) czerwca. —

Rozkazem dziennym z d. 4. (16. czerwca, wydany w pałacu na wyspie Jelagin, raczył najj. pan mianować naczelnego wodza oddzielnego korpusu kaukaskiego feldmarszałka hrabię Paszkiewiczza Erywańskiego, naczelnym wodzem wojska czynnego na miejsce zmarłego nagle na cholere feldmarszałka hrabiogo Dybicza Zabatkąńskiego. (Podług wiadomości późniejszych feldmarszałek Paszkiewicz udat się d. 6. (18.) czerwca z Petersburga na statku parnym do wojska czynnego.)

Przez wzgląd na znamienite zasługi zmarłego feldmarszałka raczył najj. pan rozkazać, aby pułk piechoty feldmarszałka hrabiogo Dybicza Zabatkąńskiego i nadal nosił jego imię.

Dziennik Petersburski z d. 6. (18.) czerwca donosi o śmierci feldmarszałka hr. Dybicza Zabatkąńskiego, jak następuje:

Jenerał adjutant, jenerał hr. Toll, szef sztabu wojska czynnego, donosi najj. panu, raportem z d. 29. maja (10. czerwca) o bolesnej stracie, którą wojsko poniesło przez nagły zgon swego naczelnego wodza, feldmarszałka hrabiogo Dybicza Zabatkąńskiego, zgasłego tego samego dnia o kwadrans na dwunastą, przed południem, wskutek bardzo mocnego napadu cholery morbus.

Jenerał hr. Toll donosi następujące szczegóły o biegu choroby feldmarszałka:

„Dnia 28. maja (9. czerwca) czuł feldmarszałek nudności; przez cały jednak dzień zdawał się być zdrowy, jak zwykle wesoty, jadł i nie było powodu obawiania się o jego zdrowie. Wieczór podług przyjątego od niejakiogo czasu zwyczaju poszedł spać o tejże godzinie, wkrótce jednak obudzony został dla jakiejś sprawy służby i zdawał się być zdrowy i dobrze usposobiony. Około 2. godziny rano nagle zasnął, przywołał swych sług, zakazał im jednak nikogo nie budzić, a nawet lekarza nie wołać; dopiero po 3. godzinie, widząc, że się słaboszę wzmagała, zaczął przywołać pana Schlegel, zwyczajnego lekarza cesarskiego, nakazując wszakże, aby nikogo

więcej w tej porze nie trudzono. Przybywszy lekarz, postrzegł natychmiast niezawodne znaki cholery, które się wkrótce jawnie, a nawet w bardzo mocnym stopniu okazały. Straszne ataki, towarzyszące zwykle tej chorobie, trwały kilka godzin. Natychmiast puszczone choremu krew, postawiono mu pijawki, mocno go nacierano, zgoła żadnego środka w celu przyniesienia choremu ulgi nie zaniedbano. Chory był zupełnie przytomnego umysłu i wyjąwszy lekarzy, kazał się oddalić wszystkim otaczającym go osobom, bojąc się, aby się nie pozarażały. Około 7mej godziny, zaczął chory, wskutek usiłowań lekarskich, mocno się pocić i był trochę spokojniejszy. Do tej chwili czuł tylko słaby kurcz, a bole ograniczały się tylko, na odmianę, na drszczu i na palącej gorączce; między 7. i 8. godziną zaczął choremu dohaczać kurcz to w nogach, to we wnętrzościach, a przemijające bole, które trwały przeszło do 10tej godziny, zdawały się być nieznośnemi. Około 10tej godziny stękania chorego zaczęły być mniej częste, lecz siły żywotne widocznie się zmniejszały; oddech stawał się coraz cięższym; chory wpadł wkrótce w pewny stan odrętwienia, ledwo rzadkiem głowy poruszeniem przerywanego; wzrok zgasł zupełnie; nakeriec o kwadrans na dwunastą nastąpiła niepowetowana strata, którąśmy właśnie poniesli; opatrność boska w swoich wyrokach nie docieczoonych osierociła wojsko przez zgon dostojnego wodza jego.“

Stosownie do regulaminu organizacyi wielkiego wojska czynnego, jenerał adjutant jenerał piechoty hrabia Toll, szef sztabu wojska czynnego, objął nad niem dowództwo, nim nastąpi mianowanie naczelnego wodza.

Wielka Brytania i Irlandyja.

W d. 14. czerwca otworzony został parlament przez komisyją złożoną z lorda kanclerza, arcybiskupa kanterburbskiego, marg. Wellesley, hr. Greya i lorda Durham, przyczem lord kanclerz oświadczył, iż król jmc, skoro członkowie izb obudwóch złożą przysięgę, przybędzie osobiście dla oznajmienia przyczyny zwołania terażniejszego parlamentu. — W izbie niższej przystąpiono do wyboru mowcy (prezydenta), i takowy padł jednomyślnie na pana Charles Manners Sutton, który urząd ten już po raz szósty piastuje.

Książę Talleyrand i lord Palmerston mieli w d. 11. czerwca rozmowę z hr. Grey. W Niedzielę d. 12. czerwca od pół do 3ciej godziny do pół do 6tej była rada gabinetowa. Tego samego wieczora reprezentanci mocarstw wielkich mieli naradę o sprawach belgijskich, pięć godzin trwająca.

Deputowani belgijscy odwiedzili w dniu 12. czerwca hr. Grey, później mieli długą konferencją z lordem Palmerstonem w jego prywatnym mieszkaniu. Tegoż samego dnia dał książkę Leopold angielskim ministrom i deputowanym belgijskim obiad w Marlborough - House. *Courrier* mówi: Zdaje się, że minister belgijski spraw zewnętrznych, p. Lebeau, chce sam zjechać do Londynu; jest szanowany i umiarkowany mąż, i będzie przyjęty jak zastaguje, a zatem jego podróż będzie miała dobre skutki.

Lord Posonby przybył z Bruxelli do Londynu. *Courrier* donosi: Poczta lizbońską otrzymała listy z d. 4. czerwca, nanieniające o dalszym zabranii okrętów przez eskadrę francuzką; jeden list podaje liczbę 20 okrętów, z których 17 zabrano przed Lizbozą, a 7 przed Oporto. Mówią także, że don Miguel postanowił odrzucić wszelkie pojednanie się z Francuzami, nawet czelmpredziej uzbraja eskadrę z 9 okrętów, w zamiarze, jak sądzą, uderzenia na eskadrę francuzką.

Marszałek Bourmont, zwiedzając arsenał marynarki w Woolwich, zjechał się tam z byłą królową holenderską, księżną st. Leu. Orszaki strón obu powitały się, a pocztyljonowie, nie mając rozkazu ku temu, razem na obiad do jednej oberzy zajecharli.

W d. 19. kwietnia miały w Bahii nowe wybuchać rozruchy, a to w skutek zabicia Brazylijczyka w kłótni z Portugalczykiem. Pospólstwo wyłamało drzwi do piwnic z winem i do składów oliwy, i wypuściło wino i oliwę z beczek na ulicę.

Francya.

Król w podróży swojej w departementach północnych przybył w d. 14. czerwca do Nancy.

Monitor umieścił mowy, które w Metz u miały być do króla, i odpowiedzi, które tenże dał na nie. Rada gminna rzekła w przemowie swojej: »Wypadki lipca, te nieprzemienne chwile woli narodowej i uległości Twojej N. Panie dla dobra ojczyzny, uświetniły prawa pierwszego króla obywatela do miłości i wierności Francuzów. To ogłosiły już wszystkie rady gminne Francyi. (Tu nastąpiła proźba o założenie składu w Metz). Inne jeszcze powszechnie rozszerzone myśli zatrudniają umyśły miasta naszego. Konstytucya w wewnętrznym rządzie naszym ważnego punktu nie dotknęła, to jest — dożywocia parów; spodziewamy się, że władza prawodawcza w najbliższem zgromadzeniu swoim z praw naszych usunie przywilej, który oprócz tego nie zgadza się z naszemi obyczajami narodowemi. Sprzyjamy Polakom, których odwaga bohaterska walczy za wolność. Oby

wpływ W. K. Mości zapewnić mógł temu wspólnaomysłnemu narodowi los, godny tej sprawy pięknej, którą obrania. «... Król odpowiedział: »Bardzo wdzięczny jestem za uczucia, które mi waćpanowie osobiście wyrażacie. Dumny z ufania narodu, zawsze to za sławę swoje' uważam, iż tron mu winien jestem. Tylko nadzieja odpowiedzenia oczekiwaniom waćpanów i nadania tęgości woli narodowej spowodowała mię do przyjęcia tronu. Bez wątpienia zajmę się proźbą, którą waćpanowie podaliście mi o założenie składu dla miasta Metz. Proźba ta jest mi nową, lecz roztrząsnioną zostanie z uwagą, na jaką zasługuje i z najlepszą chęcią odpowiedzenia życzeniom waćpanów. Mówicie mi waćpanowie o tém, z czem wszystkie rady gminne Francyi odezwać się miały; z niczém nie odezwały się; to nie należy do nich, równie jak narady o przedmiotach wyższej polityki. Prawo to izbom zachowane. Na część tę więc mowy waćpanów nie mam nic do odpowiedzenia. To samo tycze się także i tego, co waćpanowie mówiliście mi o stosunkach dyplomatycznych Francyi względem mocarstw obcych, a względem czego narady nie należą bynajmniej do rad gminnych. Z resztą cieszy mię to mocno, że waćpanom okazać mogą, ile mi to radości sprawia, iż znowu widzę miasto waćpanów i jego obywateli. « Burmistrz przedstawił potem oficerów gwardyi narodowej. Król powiedział im, że nie podobna jest wkroczyć nieprzyjacielowi do Francyi, kiedy napełniona tak licznem wojskiem obywatelskiem, które potężzone z armiją czynną, odpartoby każdego, co by śmiał przekroczyć granicę Francyi, lub targnąć się na jej nieboddlegość narodową. Tu kapitan gwardyi narodowej wystąpił z pisaną mową w rękę. Król zapytał go: »Jesteśli waćpan komendantem gwardyi narodowej? « — »Nie Naj. Panie, ale od komendanta przysłały jestem. « Król więc pozwolił mu mówić, a on zaczął mowę następującą: »Nie raz już gwardya narodowa Metz, od czasu rewolucyi lipcowej, odzywała się do W. K. Mości z wyrazem uległości ku tronowi króla obywatela, jak i z życzeniami ku instytucjom, które go utwierdzać powinny. W krótkce w szeregach naszych odbierać będziesz nowe miłości naszej do wody. Nosimy na sztandarach naszych godła: wolność, porządek publiczny. Oba te wyobrażenia są nierozdzielne w oczach naszych. Jeżeli porządek niezbędnym jest warunkiem wolności, doświadczenie nie przekonało oraz, że środek najpewniejszy do zabezpieczenia porządku na tém się zasadza, ażeby wolnemi i popularnemi prawami czynić zadosyć potrzebom cywilizacyi? Pomiędzy prawami temi, to jest najwięcej sta-

nowcze dla przyszłości Francji, które drugą gałąź władzy prawodawczej organizować ma. . . . Przy tych wyrazach przerwał mu król, mówiąc: »Wojsko nie powinno radzić; waćpan nie jesteś także organem gwardyi narodowej, przeto nic więcej słuchać nie mogę.«

Monitor z d. 16. czerwca wyraża względem ostatnich rozruchów w Paryżu co następuje:

Przed kilka dniami skupienia się pospólstwa dały powód, przez wrzaskliwe pieśni, do nowych rozruchów. Burzyciele spokojności ośmieli się nawet naruszyć święte ustawy. Wpółród postępowania sądowego zamierzali skrzywdzić świadków, i takich dopuścili się gwałtowności, iż musiano przerwać postępowanie sądowe. Po tych rozruchach, z zgorszeniem słuchaczy dopełnionych, poczęto w sposobie kary godnym szkalować przysięgłych, którzy nie mogli się oprzeć okazaniu niechęci względem tak zuchwałego nadwężenia swojej wolności sumienia. Nakoniec przypadek, który wedle natury jego trudno było przewidzieć, mianowicie kłótnia między dwiema osobami, dała ludziom, których wszędzie naleźć można, gdzie tylko nadzieja rozruchu ich wzywa, pozor do rzucenia się na osoby, majątek i instytucy pod opieką rządu będące.

Nierównie gorszy wypadek zdarzył się między sprzedającym galanteryje a sprzedającym pieśni, i tu, jak zwyczajnie wszędzie, zebrało się mnóstwo ciekawych ludzi przed sklepem. Ci byliby się łatwo rozeszli, gdyby się nie było wnieślało 200 takich osób, które w podobnych wypadkach są na doręczu, aby w mętnej wodzie łowiły ryby, które wzniosły okrzyki: Precz z gwardyją narodową! Latarnie przy ulicy będące zostały na niektórych placach potłuczone, niebawem zrabowano 2 sklepy, rzucono kamienie na siłę zbrojną i raniono dragonów i gwardzystów narodowych. Zdania polityczne były pozorem, a uczestników swoich użyli burzyciele publicznej spokojności do wykonania wyraźnego zamachu przeciw prawom własności.

Mieszkańcy wyrazili mocno swoje niechęć przeciw tej zbrodni, oświecili swoje okna, dla ułatwienia wdania się siły zbrojnej. Gwardyja narodowa i wojsko współubiegały się, dla okazania burzycielom spokojności, że spokojność publiczna i bezpieczeństwo własności nie powinny być bezkarnie naruszane. Uwięziono mnóstwo osób, a między niemi wielu, którzy schwytani byli na uczynku, z rzeczami, które porabowali.

Zaszło to wczoraj dnia 14. dzisiaj 15. kazał prefekt policyi poprzyklepać wiadomienie dla ostrzeżenia publiczności. Atoli ciekawi nie dali się wstrzymać od skupienia się. Znowu leciały

kamienie na wojsko, poczt straży przed Bonne Nouvelle został zagrożony; publiczne przejścia zatamowane. Potrzeba było użyć przemocy. Użyto jej więc w formie prawnej i z potrzebną stałością. Dzisiejszego wieczora o godz. 11tej wszystko powróciło do porządku. Spodziewać się należy, że zaszkłe aresztowania zniwczą plan burzycieli.

Monitor z d. 17. czerwca zawiera co następuje: I dnia wczorajszego zaszły rozruchy na tym samym punkcie, a zbieg ciekawych, pomimo powtórzonych napomnień władz, zachował niejsko powolność tych kup, które publiczność zatważają, i pozbawił władzę środków ujęcia właściwych burzycieli, którzy się pomiędzy masą ludu kryją. Byłby już dla każdego czas, aby położyć tamę tylu zbiegowiskom, których powianin się tylko dla tego zapobiedz trudno, ponieważ nie można pojnać burzycieli. Powtarzamy jeszcze raz: Bogdajby obywatele nie tamowali władzę w potrzebnych jej czynnościach, by te znieawidzone i śmieszne rozruchy ostatecznie zakończyć! Bogdajby dalekimi byli od tego, bogdajby buntowników samych sobie i prawom zostawili! Nie widzimyż, jaką ciężliwość i szkodę wyrządzamy gwardyi narodowej przez dłuższą trwałość tego bezprawia, że wstrzymywana jest w swoich zatrudnieniach, które tamują wszystkie interesa stolicy; nie wspomniamy już o kupcach w dzielnicach miasta, gdzie zachodzą rozruchy, którzy zmuszeni bywają zamykać sklepy, dla ochronienia ich od rabunku, czego już raz mieliśmy przykłady. Jeszcze raz ponowi władza ojcowskie napomnienia, a w razie, gdyby w bolesnej znajdowała się konieczności dopełniwszy obowiązków napomnienia, będzie musiała użyć stanowczych i surowych środków, jakie jej powszechne nieukontentowanie, bezpieczeństwo Paryża, uszanowanie ku ustawom przepisują, i ukarać należyście ludzi, którzyby się na prawne wezwanie jeszcze uporaymi okazali, nie zostawiając nawet sposobu nieroztropności do wybiegu. Gwardyje narodowe i wojsko liniowe, ożywione szlachetnym współubieganiem się, czują zarówno potrzebę przywrócenia porządku, który ich obronie poręczono. Mniej ucezuwają gniew na potwarze, którym ich nędznicy okrywają, niżeli na hezwstydne nadzieje, opierane na niepodobnem rozdwojeniu umysłów, a którym wczoraj współubiegając się, mianowicie wojsko liniowe, przez dobrowolnie wnieśieny odgłos: Niech żyje gwardyja narodowa! Niech żyje król! a gwardyja narodowa: »Niech żyje król! Niech żyje wojsko liniowe!« odpowiedziały właśnie w tej chwili, kiedy gwardyja narodową powitano obraźliwym odgłosem:

Niech żyje wojsko liniowe! precz z gwardyją narodową! To szlachetne pobratymstwo, przez wykonanie szczęśliwego pomysłu dowódcy, aby plutony gwardyi narodowej i wojska liniowego pomieszać, i stawić mieszańcom obraz obywateli i żołnierzy, i żołnierzy i obywateli, którzy dla obrony ustaw połączyli się w imieniu króla, którzy się równie codziennie szczeni tytułem żołnierza i obywatela, było dla buntowników oczewistym i upokorzącym ich dowodem. Mieszkańcy chcąc okazać upodobanie swoje z tego środka, oświecili domy i sklepy swoje, dla zastąpienia niedostatku latarni ulicznych. Około godz. 11tej wszystko się skończyło. Porządek przywrócony; zbrodnia nakoniec choć raz utraci odwagę, lecz władza nigdy.»

Monitor z d. 16. czerwca donosi: »Dowiadujemy się telegrafem z Brestu z d. 15., że pan Rabaudy w d. 2. wieczorem przed Terceirę przybył. W d. 3. po ósmogodzinném ściganu zabrał korwetę portugalską Urania o 24 działach i 150 ludzi załogi. Szukał innych jeszcze portugalskich okrętów. — Wyspa Pu, a ogółem wszystkie szorskie, wyjąwszy wyspę San Miguel, która się jeszcze trzyma, znajdują się już w mocy rejencyi.«

Królestwo Sardyńskie.

— Z Turynu d. 4. czerwca. —

W dzień bożego ciała udał się król stosownie do przykłądu swoich przodków ze swoim orszakiem do kartuzów w Collegno i znajdował się na uroczystości w tym klasztorze.

Królestwo Obojęd Sycylii.

Z Neapolu donoszą pod dniem 30. maja co następuje: W skutku doniesienia ministryjalnego, ulżenia podatkowe, które król prowincyjom z tej strony odnogi morskiej, wyjąwszy Neapolu, względem którego osobne zdanie sprawy zrobione będą, uczynić raczył, wynoszą 1,192,743 dukatów, co przez wprowadzoną oszczędność w administracyi stać się mogło; w roku następnym te same względy i na Sycylię rozciągnięte zostaną. — Król w dniu dzisiejszym, jako w rocznicę imienia swoich, udzielił zupełnego utaskawienia osobom, skazanym na udział w wypadkach z Monteforte (r. 1820). Wielu także wojskowych z armii rozwiązanej r. 1821. do czynnej służby powołanych zostało.

Prussy.

Z Berlina d. 15. czerwca: W d. 15. b. m. Arcybiskup gnieźnieński i poznański JP. Dunin

złożył w ręce królewskiego namiestnika wielkiego księstwa poznańskiego, księcia Radziwiłła, w jego tu pałacu, przysięgę uległości i wierności dla króla i otrzymał z rąk księcia przysługą dla z Rzymu puszkę z paliuszem, bułami, listami i łaskami. Wręczeniu tych dokumentów towarzyszyło zwyczajne oświadczenie, że wyrazy tychże, które możeby się nie zgadzały z prawami kraju, mają być uważane za niebyłe, i że wśród granic przez władze kraju wskazanych nie masz żadnej wątpliwości względem używania tychże dokumentów. Kilku urzędników ministryjum spraw duchownych znajdowało się na tym uroczystym obrzędzie.

Gazeta pruska stanu donosi z Johannsburg pod d. 15. czerwca: »Zwłoki cesarsko-rossyjskiego feldmarszałka hr. Dybicza Zabatkąńskiego spodziewane są w niedzielę d. 19. b. m. pod Dłotowem. Aż do dalszego rozkazu, czyli zwłoki te mają być do Petersburga przeniesione, lub do domu zmarłego zaprowadzone, będą tymczasem złożone w grobie 12 stóp głębokim, który wymirowano w lesie 1/4 mili od granic polskich. Książę Trubecki i dwóch innych cesarsko-rossyjskich oficerów sztabowych, bawic będą niedaleko zmarłego wodza, aby skoro rozkaz nadejdzie, zwłoki na miejsce wiecznego odpoczynku odprowadzili. Aby spokojnie przeprowadzone być mogły, będą komendy rossyjskie na drodze z Pultuska do granicy pruskiej rozstawione.«

Szwecyja i Norwegija.

Gazeta pruska stanu donosi ze Sztokółmu pod d. 14. czerwca: »Powszechna radość zajęła miejsce dawniejszej trwogi; jakiż wszyscy mieszkańcy Skandynawii doznawali. Dopóki ta trwoga trwała, sale zanku napełnione bywały codziennie ludem dopytującym się troskliwie o zdrowie króla jmc. Teraz nie słychać nic prócz dziękczynnych modłów, które naród składa bożkiej opatrności, iż zachowała przy życiu drogie dni ukochanego monarchy. W stolicy poczynają znowu bywać zabawy, towarzyskie dotąd przerwane, a lud okazuje swoją radość w najmocniejszym sposobie.«

Turcyja.

Rząd zjednoczonych stanów Ameryki północnej mianował swojego byłego posta w Hiszpanii i Danii, pana Erwing, sprawującym interesa w Konstantynopolu.

W d. 5. czerwca odwiedził konsul północno-amerykański, pan Offley, gubernatora Smirny, Tahir beja, który go znowu odwiedził w d. 9. na fregacie »Constellations«.